



ANNA OSUCHOWA

redaktor wydania

**Z**a tydzień święta. Przeżywane po raz kolejny, ale czy tak dobrze, głęboko, żeby chociaż tylko dotknąć Tajemnicy, o której mówią słowa modlitwy z Liturgii Godzin ostatniej niedzieli Adwentu. *Przyjdź, o Zbawicielu świata, I zdumionej ukaż ziemi Tajemnicę narodzenia Właściwego tylko Bogu.* Za tydzień! Czyli jeszcze czas na to, aby znów coś nie przesłoniło tej Tajemnicy. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Turystów na Kasprowy Wierch wozi KOLEJKA LINOWA. O jej przeszłości i teraźniejszości pisze Jan Głabiński.
- Co roku powstają nowe SZOPKI KRAKOWSKIE. Plon tegorocznego konkursu szopkarskiego przedstawia Bogdan Gancarz.
- OMÓWIMY KSIĄŻKĘ ks. bp. Albina Małysiaka „Służyłem z Janem Pawłem Wielkim”

8 grudnia w krakowskiej Filharmonii odbył się Koncert Adwentowy, kończący tegoroczne obchody piętnastolecia reaktywacji Caritas Archidiecezji Krakowskiej. Zaproszono wolontariuszy z parafii i placówek, pracowników, współpracowników i darczyńców, dziękując w ten sposób wszystkim za ich pełną poświęcenia pracę i otwarte serca.

Podczas koncertu ks. kard. Franciszek Macharski wręczył medal „Bogaci Miłosierdziem”, przyznany przez radę krakowskiej Caritas Hospicjum św. Łazarza. Jak podkreślił dyrektor Caritas ks. Bogdan Kordula, twórcy pierwszego w Polsce hospicjum wyróżnieni zostali „za dostrzeżenie problemu osób cierpiących i ich rodzin, umożliwienie godnego przeżywania ostatniego etapu choroby nowotworowej oraz za realizowanie i propagowa-

Medal Caritas „Bogaci Miłosierdziem”

## Dla Hospicjum św. Łazarza



TADEUSZ WARCZAK

nie idei opieki hospicyjnej”. Medal odebrał z rąk Księdza Kardynała Piotr Małeki, wiceprezes krakowskiego hospicjum. „Całkiem osobiście dziękuję tym, którzy się nie ulękli – mówił kard. Macharski, dziękując twórcom hospicjum – za stworzenie świata (...), w którym jest miejsce i dla człowieka, i dla Boga”.

Podczas koncertu Caritas podziękowała Księdzu Kardynałowi za reaktywację i ustawiczne wspieranie jej działań

**Wiceprezesowi hospicjum medal wręczył kard. Franciszek Macharski**

ności. Podziękowania za pracę w Caritas otrzymał także ks. Jan Kabziński, który przez siedem lat pełnił funkcję jej dyrektora.

W przerwie koncertu wolontariusze Caritas kwestowali na rzecz Kuchni św. Brata Alberta, pomagającej przetrwać zimę najuboższym i bezdomnym.

W drugiej części uroczystości zaproszeni goście wysłuchali fragmentów oratorium „Mesjasz” Georga Friedricha Haendla. AH

## DOM PAPIEŻA NA SPRZEDAŻ



TADEUSZ WARCZAK

**K**amienica w Wadowicach, w której znajduje się muzeum Jana Pawła II, ma być sprzedana. Obecny właściciel, Ron Bałamuth, jedyny spadkobierca rodziny Bałamuthów, chce za nią milion dolarów. Starania o odzyskanie obiektu rozpoczął już w 1999 roku. Cały czas jednak zapewniał, że chciałby, aby w budynku w dalszym ciągu było papieskie muzeum. Decyzję o sprzedaży kamienicy podjął kilka miesięcy temu. Jej kupnem jest zainteresowana kuria metropolitalna w Krakowie i w tej sprawie toczą się rozmowy. Tadeusz Jakubowicz, prezes organizacji żydowskich, nie wyklucza, że budynek może zostać wykupiony przez organizacje żydowskie i przekazany Wadowicom. ■

**W czyje ręce trafi ten dom?**

## Pożegnanie dżentelmena

**KRAKÓW.** 2 grudnia w wieku 74 lat zmarł Jerzy Madeyski (na zdjęciu), znany historyk sztuki, publicysta, wykładowca Akademii Sztuk Pięknych. Pochodził ze znanej rodziny ziemiańskiej z kresów południowo-wschodnich, był wnukiem Józefa Pomiankowskiego, austriackiego feldmarszałka, ostatniego attaché wojskowego Austro-Węgier w Konstantynopolu, a potem generała WP, krewnym Madeyskich, którzy w Austrii i Polsce niepodległej zajmowali stanowiska ministerialne. Obdarzony świetnym, dowcipnym piórem, był autorem wielu publikacji, m.in. książek o rzeźbiarzach Zofii Wolskiej i Bronisławie Chromym, malarzach Julianie Fałacie i Jerzym Nowosielskim oraz setek artykułów publikowanych m.in. na



WYCLAW KLUG

łamach „Życia Literackiego” i „Dziennika Polskiego”. Był dżentelmenem w każdym calu. Nienagannie ubrany, świetny gawędziarz (w 2002 r. nominowano go do konkursu „Mistrz mowy polskiej”, jako „człowieka mowy eleganckiej i mądrej o sztuce”), nawet krytyczne opinie w swych tekstach ubierał w eleganckie formy.

## Barbórka

**LIBIAŻ.** 4 grudnia ksiądz bp Józef Guzdek odprawił uroczystą Mszę odpustową w intencji górników jedynej na terenie archidiecezji krakowskiej kopalni węgla kamiennego w Libiążu. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Senatu, władz wojewódzkich i gminy. Podczas Eucharystii w koście-

le św. Barbary Ksiądz Biskup podkreślił znaczenie pracy w życiu człowieka. Podzielił się także swoimi wrażeniami z pobytu w podziemiach kopalni oraz wyraził szacunek i uznanie dla pracy górników. W czasie uroczystości został poświęcony sztandar NSZZ pracowników ZG „Janina”.

## Mikołajowe spotkanie

**NOWY TARG.** Władze miasta, urzędnicy, dyrektorzy szkół, lekarze 6 grudnia wieczorem na scenie nowotarskiego MOK-u wcielili się w postaci z wierszy Jana Brzechwy. Burmistrz Nowego Targu Marek Fryzlewicz ze Stanisławą

Szołtysek (sekretarzem miasta) (na zdjęciu) odgrywali małżeństwo czarodziejów z wiersza „Babulej i Babulejka”. Biletom wstępu były datki na paczki świąteczne, które zostały przekazane biednym dzieciom z terenu miasta.



JAN GLĄBINSKI

## „Do Jezuska na paluszkach”

**PASTORAŁKA** opowiadana przez dzieci i młodzież w wieku od 4 do 18 lat o tym, co wydarzyło się w noc wigilijną. Przedstawienie, potraktowane z przymrużeniem oka, ale nienaruszające tradycji, ma charakter musicalu. Znalazły się w nim nie tylko kolędy, ale również mniej znane pastorałki i nowe autorskie utwory. Obok Świętej Rodziny, Trzech Króli i kolędników występują także postacie z bajek oraz grupa aniołków z ar-

chaniołem Gabrielem na czele. Pastorałkę „Do Jezuska na paluszkach”, przygotowaną przez Studio Teatru Muzyki i Tańca przy Domu Kultury Kolejarza ul. św. Filipa 6 w Krakowie, można oglądać 19 i 20 grudnia o godz. 9.30 i 12.00, w sali teatralnej parafii św. Królowej Jadwigi, ul. Łokietka 65. Bilety w cenie 7 zł we wtorki, czwartki, piątki w godz. 17.00–20.00, w DK „Kolejarz”, ul. św. Filipa 6. tel. 0502 149 678.

## Pokolenia Wojnarów



ADAM WOJNAR

Artyści na tle swych prac

**CHRZANÓW.** Gdzie najlepiej w głębi lądu zorganizować wystawę malarstwa poświęconego morzu? W sklepie rybnym. Na taki niezwykły pomysł wpadli właściciele sklepu rybnego „Wieloryb” w Chrzanowie (al. Henryka 33). Do 31 grudnia można tu oglądać marynistyczne prace malarzkie czterech pokoleń krakowskiej rodziny Wojnarów i Kudaciaków. W ekspozycji

„Morskie reminiscencje” są prace Adama Wojnara seniora (1900–1941), legionisty, malarza, żołnierza AK, jego syna Adama Juliana Wojnara (1925–1983), rzeźbiarza i malarza, żołnierza AK, jego wnuczki Iwony Wojnar-Kudaciak, malarki i graficzki (mieszkającej obecnie w Chrzanowie), oraz dwóch prawnuków: Marcina i Pawła Kudaciaków.

## Modlitwa pszczelarzy

**W MIĘTUSTWIE** w pierwszą niedzielę grudnia członkowie Podhalańskiego Związku Pszczelarskiego na uroczystej Mszy św. w kościele parafialnym pw. NMP Królowej Polski dziękowali za tegoroczne zbiory miodu. Pszczelarzy powitał pro-

boszcz ks. Michał Kliś i góralski zespół „Mali Miętusianie”. Nabożeństwu przewodniczył ks. Henryk Ostach, honorowy prezydent Polskiego Związku Pszczelarzy. W homilii przypomniał legendę o św. Ambroży, któremu pszczoły składały miód na ustach.

Arcybiskup Stanisław Dziwisz

## Po wizycie „u progów apostoelskich”

6 grudnia w godzinach wieczornych, po ponadtygodniowym pobycie w Watykanie, powrócił do Krakowa arcybiskup Stanisław Dziwisz. Na lotnisku w Balicach dzielił się na gorąco z dziennikarzami najświeższymi informacjami i wrażeniami z pobytu w Stolicy Apostolskiej.



TADEUSZ WARCZAK

Metropolita krakowski przebywał w Watykanie w ramach wizyty *ad limina apostolorum*, przewodnicząc drugiej grupie polskich biskupów, którzy przyjechali do Rzymu na spotkanie z papieżem Benedyktem XVI. Po powrocie powiedział dziennikarzom, że podczas spotkania z Ojcem Świętym przedstawił mu Kościół krakowski, jego stan obecny i działalność w ciągu ostatnich pięciu lat. Metropolita krakowski podkreślił, że Kościół na południu Polski wypada najlepiej na świecie, jeśli chodzi o statystyki dotyczące praktyk niedzielnej Mszy świętej. Dodał, że jest to Kościół dynamiczny, żywy i piękny. Zaznaczył, że podczas pobytu w Rzymie modlił się z wielkim wzruszeniem przy grobie Jana Pawła II, powierzał mu przyszłość Kościoła krakowskiego i prosił o błogosławieństwo.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy, dotyczące planowanej na czerwiec 2006 r. wizyty Papieża Benedykta XVI w Polsce, arcybiskup Dziwisz powiedział, że odbędzie się ona nie od 10 do 11 czerwca, jak wcześniej zapowiadano, lecz w maju, z uwagi na rozpoczynające się 9 czerwca Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej. Dodał, że zaprosił Ojca Świętego do odwiedzenia Krakowa, Wadowic i Oświęcimia. – Od początku pontyfikatu Ojciec Święty Benedykt XVI chciał odwiedzić „miejsca Jana Pawła II” – dodał Metropolita krakowski. Decyzja w sprawie dokładnego terminu papieskiej wizyty ma zapaść w najbliższych dniach, a pierwsze szczegóły powinny być znane już po świętach Bożego Narodzenia.

I.O.

Krakowskie wydawnictwa

## Na każdą okazję

Propozycje i reklamy różnych firm, małych i wielkich sklepów sugerują, że święta to czas objadania się i bez troski o nicnierobienia.

Jest to fałszywe na szczęście wyobrażenie o tym, czego potrzeba ludziom do dobrego przeżywania świąt, co widać po wzmóconym ruchu w krakowskich księgarniach. Poszukiwania dobrej książki akurat nie następcząją wielkich trudności, zwłaszcza w Krakowie, gdzie liczne wydawnictwa mają wiele do zaoferowania. Wspomnę tylko wydane ostatnio przez „Białego Kruka” albumy: „Ilustrowany Leksykon Polskich Świętych, Błogosławionych i Sług Bożych” z rozważaniami Jana Pawła II i „Oplątek ze Świętym”, również ze słowem Jana Pawła, oraz dwie książki Wydawnictwa WAM: Per Baskow „Osobliwe opowieści o Jezusie” i Marek Józwiak-Liro „Rozmowy z Aniołem”.

Koniec bieżącego roku „Biały Kruk” zakończył wydaniem albumu „Oplątek ze Świętym”. Zdjęciem Adama Bujaka ze świąteczno-noworocznych spotkań w Watykanie towarzyszą słowa Jana Pawła II, skierowane wówczas do rodaków. Na okładce albumu umieszczono fotografię ze stycznia 1979 r., którą wydawcy opatrzyli pytaniem: „zdjęcie cudu czy cudowne zdjęcie”. Jan Paweł II ma na nim...świąteczną aureolę. „Nie potrafimy wytłumaczyć pochodzenia tej aureoli, bo zdjęcie ani nie jest poruszone, tylne oświetlenie zaś dawałoby inny efekt” mówią Adam Bujak, autor zdjęcia, i Leszek Sosnowski, prezes „Białego Kruka”. „Pan Bóg chciał pokazać swoją światłość, swoją świętość w osobie tego człowieka o imieniu Jan Paweł” – komentował obecny na prezentacji albumu ks. kard. Franciszek Macharski.

Drugie poszerzone wydanie „Leksykonu”, bogato ilustrowane 112 nastrojowymi fotografiami A. Bujaka, zawiera 274 opisy biograficzne, a wśród nich bardzo obszerne biogramy Jana Pawła Wielkiego. Zasługi Jana Pawła II podsumowuje obecny papież Benedykt XVI. Jest to najaktualniejsza tego rodzaju publikacja, która uwzględnia także najnowszych polskich świętych – abp. Józefa Bilczewskiego i ks. Zygmunta Gorazdowskiego, wyniesionych na ołtarze 23 października br. Na początku zamieszczony został tekst Litani Narodu Polskiego, a na końcu

albumu – indeks kilkuset osób, których kult wygasł z biegiem lat. Autorem tekstów w „Leksykonie Polskich Świętych, Błogosławionych i Sług Bożych” jest Gabriel Turowski.

Bardzo ciekawa książka P. Beskowa „Osobliwe opowieści o Jezusie” „podejmuje – czytamy we wstępie – bardzo aktualny, a często niezauważany problem powstawania nowych apokryfów. Przeciętny czytelnik uważa, że tego typu pisma powstawały tylko w starożytności lub w średniowieczu, a nie zauważa, że nieustannie ukazują się nowe teksty apokryficzne, i to w dwojakiej formie: apokryfów literackich i apokryfów teologicznych”.

Per Beskova interesują szczególnie apokryfy teologiczne. Pojawiły się one już w starożytności i stawały sobie za cel przekazanie określonych tekstów teologicznych lub doktryny pewnej grupy. Takimi utworami były np. różnego rodzaju ewangelie, do naszych czasów zazwyczaj zachowane wyłącznie w fragmentach. Podobne apokryfy znajdziemy w książce Beskowa, a więc będą to teksty powstałe dla szerzenia ideologii, często równie dziwaczne jak nowotestamentowe apokryfy. Obok nich interesują Beskova fałszerstwa i jawne oszustwa biblijne, jak np. historia o pobycie Chrystusa w Tybecie, w Indiach i inne.

Zaś „Rozmowy z Aniołem” to książka niezwykła. Wchodzi w zakamarki ludzkiej duszy, która w czasie modlitwy poszukuje swojej nieśmiertelności. Pomaga w tym nieodłączny towarzysz modlitwy i życia – Anioł Stróż, prawdziwy przyjaciel człowieka. Na tle zabawnych rodzinnych zdarzeń głównego bohatera wędrujemy przez ludzką świadomość i podświadomość, próbując odnaleźć w niej perspektywę wieczności. Podróż w głąb siebie przybrała tutaj formę rozmów z Aniołem, który stara się przybliżyć tajemnicę życia, opowiadając bajki, przypowieści i opowiadania, snując z bohaterem rozważania teologiczne i filozoficzne. A wszystko to zostało napisane przystępnym językiem, aby każdy mógł znaleźć coś dla siebie.

Wspomniane książki są dobre na każdą okazję: jako prezent na imieniny, urodziny czy pod choinkę, stanowią także bogactwo tematów do refleksji na świąteczny czas.

BG, AO



# Zaczęło się od z

Felicjanki zawsze były  
i są nadal blisko  
człowieka.

To temu zgromadzeniu,  
jako jednemu z nielicznych,  
nazwę nadali ludzie.

tekst

**ANNA OSUCHOWA**

**B** było to związane z podjętym przez Założycielkę i pierwsze siostry apostołatem, o którym podczas uroczystości jubileuszowej 21 listopada w Krakowie ks. abp Stanisław Dziwisz powiedział, że „zaczęło się od małego ziarenka gorczycy, które jednak wzrastało w wielkim sercu, wrażliwym na wielorakie ludzkie biedy”. Zofia Truszkowska miała 29 lat, gdy zapisała się w Warszawie do Towarzystwa św. Wincentego à Paulo i niosła pomoc ludziom z suteren i poddaszy, chorym, starcom i sierotom. W maju 1855 r. wraz ze swoją kuzynką wstąpiła do Trzeciego Zakonu św. Franciszka przy kościele ojców kapucynów i po roku została przyjęta do tercjariatwa, otrzymując imię Angela. Do tego kościoła prowadziła też dzieci sieroty na modlitwę przed ołtarzem św. Feliksa z Kantalicjo, dlatego później siostry nazwano felicjankami.

150-letnia historia zgromadzenia obfituje w różnego rodzaju wydarzenia. Choć ją jego początki przez dziesięć pierwszych lat istnienia wiążą się z Warszawą, to jednak osiedlenie się i założenie nowicjatu w Krakowie było bardzo ważne dla dalszego rozwoju zakonnej wspólnoty. Stąd



ZDJEŃCJA KS. IRENEUSZ OKARMUS

zgromadzenie rozprzestrzeniło się na inne zabory i państwa.

## Gotowe na wszystko

„Bezgraniczne poświęcenie się dla dobra innych – jak pisze na temat współczesnych apostołatów samarytańsko-wychowawczych w swej pracy magisterskiej s. Bernadetta Słowik – było jednym z wymogów stawianych przez Zgromadzenie pierwszym siostrą”. Dokumenty z tamtego okresu zalecają, żeby siostry nie odstępowały w duchu od swej pierwotnej gotowości na wszystko. „Nie odsuną się więc od żadnego włożonego obowiązku, choćby przykrego. Nie wymówią się od żadnej pracy, choćby mozolnej i niewdzięcznej. (...) Nie wzgardzą żadną nędzą i nie uchylą się od najpokorniejszej usługi. Nigdy też nie spuszcza z oka, aby przez wszelkie uczynki miłosierdzia innym pomagać do zbawienia i pomnażać chwałę Bożą”. Tak więc na przykład na terenie

Krakowa siostry nie tylko zajmowały się dziećmi i ubogimi, zakładały sierocińce i szkoły, ale w czasie epidemii cholery w latach 1866 i 1873 pielęgnowały chorych. A kiedy w 1863 r. wybuchło powstanie, opatrywały zarówno powstańców, jak i żołnierzy rosyjskich. Właśnie za tę pomoc zostały zlikwidowane wszystkie domy zgromadzenia na terenie zaboru rosyjskiego.

Siostry służyły pomocą biednym i potrzebującym, a także opiekowały się rannymi żołnierzami w szpitalach w czasie I i II wojny światowej. Felicjański apostołat nie tylko obejmował miasta i wsie, ale również podążał w świat za emigrantami.

## Wierność charyzmatowi

Charyzmat felicjanek Jan Paweł II określił jako „życie czynne głęboko zakorzenione w kontemplacji”. Z niego wyrastały różne apostołaty, dostosowywane

**Po zmianie w Polsce felicjanki wróciły do przedszkoli**

do zmieniających się warunków życia i nowych wyzwań czasów. „Nasz charyzmat nie ogranicza się do jednego dzieła –

mówi s. Alina z zarządu krakowskiej prowincji felicjanek. – W czasie komunizmu, kiedy zabrano nam szkoły i przedszkola, zajmowałyśmy się dziećmi niepełnosprawnymi oraz osobami starszymi i chorymi w ostatnim etapie życia. Kiedy pojawiła się możliwość, wróciliśmy do pracy w przedszkolach”.

Ponad 2 tys. sióstr felicjanek zorganizowanych jest w 12 prowincjach: w Polsce, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Brazylii. Siostry prowadzą przedszkola, pracują jako organistki, zakrystianki i katechetki, opiekują się dziećmi niepełnosprawnymi, osobami chorymi i w podeszłym wieku. Widać, że troska Założycielki – o której pisze we wspomnianej pracy s. Bernadetta – „o pogłębienie wiedzy religijnej i formacji duchowej sióstr i kandydatek, o ich

liczaniek istnieje od 150 lat

# Siłownia gorczycy



Przy ołtarzu z relikwiami  
Założycielki wierni wypraszają łaski

przygotowanie naukowe i zawodowe do pracy”, obowiązuje nadal. Wszechstronnie wykształcone siostry, wierne charyzmatowi miłości swej Założycielki, znajdującemu swe wypełnienie w oddaniu Bogu i służbie drugiemu człowiekowi, są nadal bardzo potrzebne, zwłaszcza ludziom dotkniętym bezrobociem oraz różnego rodzaju biedą, zarówno materialną, jak i moralną.

## Nowe apostołaty

W najstarszej prowincji Zgromadzenia pw. Niepokalanego Serca NMP w Krakowie, w powstałych tu od 1993 roku ośmiu przedszkolach, liczba wychowywanych przez siostry dzieci stale rośnie. Korzystający z rehabilitacji w działającym od 1953 roku specjalistycznym ośrodku dla dzieci z zaburzeniami mowy mogą jednocześnie uczyć się do powoła-

nej w 1998 roku Publicznej Szkoły im. bł. Marii Angeli Truszkowskiej. Siostry prowadzą również Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Chłopców, Dom Pomocy Społecznej dla Dzieci, Zakład Opiekuńczo-Lecznicy dla Kobiet oraz Bursę Młodzieży Żeńskiej. Nieco maleje liczba dzieci objętych przez siostry katechizacją, zarówno z powodu zaznaczającego się niżu demograficznego, jak i niewystarczającej liczby sióstr w stosunku do istniejących potrzeb.

Bogatą tradycję ma w Krakowie, powstała jeszcze za życia Matki Angeli, jadalnia dla ubogich zaków, działająca obecnie jako Kuchnia Społeczna im. s. Samuela. W jej nazwie zachowane zostało imię ofiarnej felcjan-ki, która przez 60 lat prawdziwie matczyną opieką otaczała głodnych studentów. „Celem kuchni – zapisano w zatwierdzonym przez księcia metropolitę Adama Sapiechę 5 grudnia 1928 roku statucie – jest dożywianie ubogich, dobrze sprawujących się studentów ze szkół wszelkiej kategorii, by dać im możliwość

ukończenia nauk, a tym samym przysporzyć Bogu chwały i Ojczyźnie dobrych synów i obywateli”. W czasie 60 lat swej pracy s. Samuela wydała ok. 2 milionów obiadów. Jej pogrzeb w grudniu 1938 roku był wielką manifestacją wdzięczności krakowian wobec skromnej zakonnicy. Obecnie kuchnia s. Samuela wydaje ok. 250–300 obiadów dziennie. S. Alina zaznacza, że dom prowincjalny oraz każdy z 34 domów lokalnych, które istnieją na terenie prowincji krakowskiej, posiada swoją specyfikę, swój apostołat. Podobnie dwa domy w Estonii, gdzie prowincja ma misję, oraz dom dla starszych osób – Polaków w Anglii. S. M. Aldona Batko, przełożona prowincji krakowskiej, podkreśla, że chociaż inne formy ma obecnie praca z dziećmi czy opieka nad potrzebującymi pomocy, to zawsze jest ona inspirowana charyzmatem Założycielki.

## Modlitwa o cud

W kościele sióstr felcjanek od czasu przyznania przez biskupa krakowskiego Albina

Dunajewskiego w 1881 r. przywileju całodziennego wystawienia Najświętszego Sakramentu gromadzą się wierni na adoracji. Zabiegała o to bardzo bł. Matka Angela, gorąca czcicielka Eucharystii. Wiele też osób modli się przez jej wstawienictwo, prosząc o łaskę uzdrowienia, pomoc w nauce, zdanie egzaminu, znalezienie pracy, nawrócenie. 10. dnia każdego miesiąca o godz. 18.00 odprawiana jest Msza św. w intencji kanonizacji i tych wszystkich, którzy zwracają się do Boga przez wstawienictwo Matki Angeli. Przy ołtarzu Błogosławionej odmawiana jest specjalna modlitwa, litania i odczytywane są składane do skrzynki prośby i podziękowania. Zwłaszcza podziękowania za otrzymane łaski – na przykład udaną operację, pomyślny przebieg leczenia, pomoc w trudnej sytuacji życiowej – świadczą o skuteczności jej orędownictwa. Jednocześnie trwa nieustanna modlitwa zgromadzenia i wiernych o cud, potrzebny aby Matka Angela mogła zostać zaliczona na poczet świętych. ■

Siostry  
prowadzą też  
Bursę Młodzieży  
Żeńskiej



Spektakl Jacka Rykały w Muzeum

# Pamięć o szczegółach



JACEK KOZIOL

Dlaczego człowiek pamięta niektóre obrazy tak długo i widzi je ciągle w swojej projekcji wspomnień tak mocno?

– Dlaczego młody chłopiec pamięta tak wyraziście słoneczny dzień, pachnący świeżym praniem, i błyszczące motocykle stojące przed remizą strażacką? Albo wyboistą drogę, którą jechał z rodzicami na wakacje na wieś? Ktoś inny wspomina kształt i niepowtarzalny zapach różowego mydła przywiezionego w stanie wojennym z Zachodu...

Człowiek na wózku inwalidzkim opowiada o swoim dziadku, śpiewającym w kościelnym chórze, o tym, jak z bratem dostępowali zaszczytu pilnowania organów w kościele, właśnie dzięki koneksjom dziadka o pięknym głosie... Niespokojna Kobieta prasująca ciągle bieliznę przeżywa dramat sprzed lat. Mieszkała w kamienicy, w której popękały ściany, rysy jak pajęczyny opłotły cały budynek, aż trzeba go było podstemplować. Te stemple stały w kuchni i łazience, dużym pokoju, kiedy się szło przez mieszkanie, trzeba było wykonywać slalom... Kobieta z Talerzami ciągle je rozkłada i czyści sztućce, też ma swoje opowieści. Tylko czterech mężczyzn z kartami powtarzają ciągle te same zwroty, wykonują te same ruchy... Słychać muzykę, słowa popularnych piosenek wykonywanych kiedyś przez Martę Mirską.

To sceny ze spektaklu „Dom przeznaczony do wyburzenia” tylko raz granego w Krakowie w ramach „Galerii Żywej”, nietypo-

wo, bo w sali wystawienniczej Muzeum Narodowego. Prezentowana sztuka jest debiutem scenicznym malarza – profesora ASP – Jacka Rykały, przygotowanym na „Scenie w Malarni” Teatru Śląskiego im. St. Wyspiańskiego w Katowicach. Przedstawienie nie ma jednolitej struktury ani liniowej akcji, wszystko osadzone jest w świecie lat 50. Wszyscy bohaterowie Rykały skupieni są wokół owalnego dużego stołu, zajmują się drobnymi sprawami, a przy okazji czynności, które ich zbytnio nie absorbują, opowiadają... Są to raczej impresje, obrazy wspomnień z dzieciństwa. Nie ma między nimi klasycznego dialogu. Łączy ich stół i łagodne światło spod gigantycznego abażura, który jest ważnym elementem scenografii tego spektaklu. – To opowieść o czasie i przemijaniu, którego wszyscy doświadczamy, podobnie jak ten dom przeznaczony do wyburzenia. Każdy ma swój wewnętrzny świat, który go określa – powiedział artysta obecny na spektaklu. Przedstawieniu towarzyszyły obrazy twórcy, który przywiózł je specjalnie. To płótna pełne magii i nostalgii: wprowadzają widza na tajemnicze podwórka, do sieni i klatek schodowych domów.

EK

„Dom przeznaczony do wyburzenia”, reżyseria i scenografia: Jacek Rykała, Teatr Śląski w Katowicach, muzyka (oparta na piosenkach Marty Mirskiej) – Zbigniew Flakus

**Bohaterowie Rykały skupieni są wokół owalnego stołu**



LISTY

## 0 ks. Józefie Gorzelanym

Do tego, co ostatnio napisano o księdzu Józefie Gorzelanym, pragnę dorzucić moje wspomnienie. Jest ono równocześnie świadectwem i dotyczy czasu jego proboszczowania w Filipowicach, w drugiej połowie lat 50. ubiegłego stulecia.

Z nim samym i tą parafią zetknąłem się dzięki temu, że jako proboszcz bardzo dbał, żeby jego parafianie mieli łatwy dostęp do sakramentu pokuty, żeby mogli spowiadać się spokojnie, bez szkodzącego życiu religijnemu pośpiechu. Dlatego m.in. zapraszał spowiedników z naszego zgromadzenia zakonnego salwatorianów przed pierwszym piątkiem miesiąca i przy innych okazjach. Byłem wtedy młodym jeszcze człowiekiem i przede wszystkim ta jego troska duszpasterska robiła na mnie wielkie wrażenie: budziła uznanie i szacunek dla jego gorliwości duszpasterskiej.

W tym czasie przeżyłem również misje parafialne w Filipowicach jako pomocnik prowadzącego je ks. Chryzostoma Małysiaka SDS, misjonarza ludowego i rekoлекcjonisty prawdziwie charyzmatycznego. Podziwiałem wtedy trafny wybór misjonarza i wspaniałą frekwencję parafian. (...).

Ks. Józef Gorzelany stał się wtedy autorem ciekawego pomysłu, który zasugerował swoim parafianom. Misjonarz i jego pomocnik otrzymali na pożegnanie od parafii, zamiast kwiatów, sporą ilość pomarańczy. Każdy, kto pamięta te czasy, wie, jak trudno było kupić cytryny, banany, pomarańcze, dlatego ten rodzaj podarunku był oryginalny i praktyczny.

Oryginalny był także pomysł hodowania w zagrodzie przy plebanii osiołka. Był on atrakcją dla miejscowych ministrantów i dla gości odwiedzających księdza Gorzelanego. Otrzymał go, jak się wówczas dowiedziałem, od mnichów na górze Atos i przywiózł w samolocie do Polski.

Pamiętam również dobrą atmosferę na plebanii w Filipowicach. Tworzyli ją przede wszystkim ks. Józef Gorzelany i jego matka. Atmosfera ta pozwalała ludziom czuć się tam dobrze i przyczyniała się do pielęgnowania prawdziwej życzliwości osób spotykających się w tym miejscu.

**Ks. JÓZEF PYREK SDS**

## Z lepszej strony

## W DÓŁ CZY W GÓRĘ?



Kiedy władze miasta występują z propozycją nowej inicjatywy na jakimś osiedlu, wnet pojawiają się zastrzeżenia mieszkańców. Doświadczenie pokazuje, że niełatwo jest mieć za sąsiadów osoby czy rodziny eksmitowane z różnych powodów do tzw. mieszkań czy nawet bloków socjalnych, i dlatego bronią się przed ich zmasowaniem na jednym terenie. Czego mieliby się obawiać mieszkańcy os. Willowego w Nowej Hucie, gdyby faktycznie niszczyć tu budynek MOPS zagospodarował jako ośrodek dla dziewcząt. Chyba problem leży nie w tym, czy będzie to odpowiadać mieszkańcom osiedla i dlatego trzeba – jak ktoś sugeruje – koniecznie pytać ich o zgodę, ale w tym, czy jest to miejsce odpowiednie dla takich właśnie mieszkańek. Dlaczego? Otóż chyba nie ma w Krakowie osiedla, a nieraz nawet bloku, w którym nie znalazłaby się jakaś osoba czy rodzina z problemami, „trudna”. Jeśli otoczenie, w którym się znajduje, jest w miarę normalne, wówczas – co łatwo zauważyć – te pojedyncze osoby czy rodziny robią wszystko, aby nie odstawać od innych. Starają się więc żyć i postępować w tym otoczeniu poprawnie, uważając na przestrzeganie norm społecznych. Nowa Huta słynie z największej liczby przestępstw, których sprawcami są ludzie młodzi, a nawet dzieci. Więc jeśli także tu ma zaistnieć zaobserwowana gdzie indziej prawidłowość, to można się spodziewać, że mieszkanki takiego ośrodka, w kontakcie z równie trudnymi rówieśnikami, mieszkańcami tej dzielnicy, będą równać w dół, ku gorszemu. I chyba tego trzeba się obawiać.

**ANNA OSUCHOWA**

## Po krakowskiej sesji o uporczywej terapii

## Granice niesienia pomocy

Karolina przyszła na świat z ciężką zamartwicą z niewydolnością oddechową, podejrzeniem wady serca oraz, w wyniku ciężkiego porodu, z uszkodzeniami nerwów splotu barkowego po lewej stronie. Otrzymała w punktacji skali Apgar tylko jeden punkt...

Po urodzeniu, po kilku reanimacjach, w ciężkim stanie, została przewieziona do Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w krakowskim Prokocimiu. Tu zaczęto ją przywracać do życia, wykonano szereg specjalistycznych badań i podjęto natychmiastowe leczenie. W piątej dobie pobytu na oddziale intensywnej terapii udało się ją ekstubować, ale dziewczynka wymagała jeszcze wielodniowej tlenoterapii biernej oraz intensywnej rehabilitacji oddechowej...

Polsko-Amerykański Instytut Pediatrii Wydziału Lekarskiego UJ przyjmuje tak skomplikowane przypadki młodych pacjentów nie tylko z terenu Krakowa i Małopolski, ale z całego kraju. W ciągu roku leczy się tu mniej więcej 200 tys. chorych dzieci, a Uniwersytecki Szpital Dziecięcy w Krakowie cieszy się w kraju opinią ostatniej instancji w leczeniu skomplikowanych schorzeń. Osiągnięcia medyczne nie przysłaniają tutaj pola widzenia innych aspektów, a duchowy wymiar człowieka jest uwzględniany.

Sesja naukowa „Uporczywa terapia dziecka” jest tego dowodem. Cyklicznie organizowana przez Środowiskowy Oddział Akcji Katolickiej zgromadziła personel medyczny szpitala, studentów medycyny, etyków, prawników i księży. Moderatorem dyskusji, jaka się wywiązała po wygłoszeniu szeregu referatów, był prof. dr hab. n. med. Jacek Pietrzyk – dyrektor Polsko-Amerykańskiego Instytutu Pediatrii.

Problemy związane z uporczywą terapią, nie tylko dzieci, są bardzo skomplikowane, a w



KS. IRENEJUSZ OKARMIUSZ

przypadku noworodków i małych dzieci dodatkowo złożone. O aspektach medycznych noworodków urodzonych z ekstremalnie małą urodzeniową masą ciała mówiła dr n. med. Zofia Mitkowska z Katedry Pediatrii IP CM UJ. Czy istnieją granice terapii w neonatologii? – zastanawiał się lek. med. Mateusz Jagła, z Oddziału Patologii i Intensywnej Terapii Noworodka. Praktycy byli zgodni co do tego, że problemy uporczywej terapii zaczynają się już na sali porodowej. – Urodzenie się dziecka z ciężką wadą rozwojową jest zwykle ogromnym zaskoczeniem dla rodziców, bo bardzo rzadko dochodzi do poważnych rozmów położnika na ten temat, wtedy kiedy dziecko jest jeszcze w łonie matki. Zupełnie w innej sytuacji jest neonatolog, kiedy matka jest wstępnie przygotowana na tę wiadomość. Wtedy, choć zawsze są dylematy, jak postępować, łatwiej o wsparcie psychiczne dla obydwu stron. W sytuacji, gdy na świat przychodzi dziecko, które jest bliskie śmierci, lekarze i rodzice nie mogą tracić głowy, a tak się często zdarza. – Nic gorszego niż żaloba nieprzeżyta – powiedziała jedna z lekarek, która przytoczyła przykład matki świadomej zagrożenia nowo narodzonego wcześniaka. Już dwie godziny po porodzie kobieta była na nogach i uczestniczyła we wszystkim, co się działo z noworodkiem, a po zgonie przez godzinę tuliła dziecko. To zupełnie inna sytuacja

**Polsko-Amerykański Instytut Pediatrii w Prokocimiu**

psychiczna, niż gdy matka nie zdaje sobie sprawy z okoliczności.

Terapia uporczywa to termin wieloznaczny, co komplikuje po-

dejście do sprawy z punktu widzenia moralnego, a lekarz jest zobowiązany do refleksji nad kryteriami etycznymi postępowania medycznego – powiedział ks. prof. dr hab. nauk teologicznych Jan Kowalski z Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Jak ma się świętość życia ludzkiego i osobowa godność człowieka do metod medycznych stosowanych podczas terapii uporczywej? Czy terapia ta, przedłużająca życie ludzkie, nie jest związana czasem z dodatkowym, a niepotrzebnym cierpieniem na granicy okrucieństwa? Gdzie przebiega linia ratowania życia ludzkiego, a kiedy można już dostrzec chęć eksperymentu lub zapanowania nad śmiercią? Kiedy rezygnacja przez lekarza ze środków nadzwyczajnych nie jest, a kiedy jest eutanazją? Kto i kiedy powinien ocenić sytuację i podejmować decyzję o rezygnacji z prowadzenia uporczywej terapii? To pytania, na które próbowali dawać odpowiedzi: ks. dr i lek. med. Lucjan Szczepaniak SCJ z kapelanii pw. NMP Nieustającej Pomocy, jak również dr hab. n. prawniczych Włodzisław Wróbel, który przedstawiał możliwości regulacji prawnych skomplikowanych sytuacji życia i śmierci.

**EWA KOZAKIEWICZ**

## PANORAMA PARAFII

Kraków – pw. Najświętszej Maryi Panny z Lourdes

## Wspólnota wspólnot

Od III lat przy ulicy Lea w Krakowie stoi neogotycki kościół pw. NMP z Lourdes, którym opiekują się Księża Misjonarze św. Wincentego à Paulo. 1 stycznia minę 83 lata od powstania parafii obejmującej swym zasięgiem Łobzów, Nową Wieś i Czarną Wieś.

Historia kościoła i parafii wiąże się ściśle z działalnością księży misjonarzy na terenie Nowej Wsi. Murowana świątynia została zbudowana w latach 1892–94 na potrzeby małego seminarium prowadzonego przez zakon. 1 stycznia 1923 roku ks. bp Adam Stefan Sapieha oficjalnie erygował parafię pw. NMP z Lourdes. Bogatą działalność duszpasterską księża misjonarzy na krótko przygasiły dopiero w 1948 roku władze komunistyczne, kasując piętnaście istniejących wówczas przy parafii wspólnot.

Dwa lata później udało się reaktywować Mieszany Chór Mariański. Od trzydziestu lat chórem kieruje dyrygent i organista Jan Rybarski. „Chór śpiewa w każdą niedzielę na Mszy o godzinie 9.30 i na różnych festiwalach i uroczystościach religijnych i patriotycznych. Jest naszą chlubą i wizytówką” – opowiada ks. proboszcz Paweł Holc. – „Przez chór przewinęły się chyba ze trzy pokolenia parafian. Stale zaangażowanych jest około 80 osób. Włączają się całe rodziny i dzięki temu chór stale się odmładza” – dodaje proboszcz.

Także i teraz kościół i klasztor księży misjonarzy tętni życiem cały czas. „To parafia wielkowiejska. Mamy ok. 15 tys. parafian i ok. 10 tys. studentów. W każdą niedzielę odprawiamy 11 Mszy świętych” – wylicza ks. Holc. Jak przyznaje proboszcz, parafia się starzeje: „Mamy sporo osób starszych i dużo studentów. Wprawdzie katechizujemy w kilku szkołach, ale połowa dzieci pochodzi spoza terenu naszej parafii. To wpływa na duszpasterstwo parafialne”. Żeby przelamać anonimowość, która wiąże się z tak dużą parafią, księża misjonarze tworzą wiele grup apostołskich i stowarzyszeń. W parafii działa



PAWEŁ MIGAS

m.in. Żywy Różaniec, Akcja Katolicka, Stowarzyszenie Miłosierdzia, Apostolat Maryjny i Koło Przyjaciół Misji, Koło Przyjaciół Radia Maryja, Krucjata Maryjna Dziewcząt, Domowy Kościół, Odnowa w Duchu Świętym, Klub Parafialny. Przy parafii uruchomiono też punkt porad prawnych i punkt konsultacji psychologiczno-pedagogicznej. W Domu Katolickim działa dzienny ośrodek socjoterapeutyczny „U Siemachy”. „Już w 1977 roku w naszej parafii powstała Duszpasterska Rada Parafialna. Wydajemy też miesięcznik parafialny i prowadzimy duszpasterstwo akademickie” – dodaje ksiądz Paweł Holc. W tym roku DA „Na Miasteczku” prowadzi dwa naście różnych grup. „Tutaj każdy znajdzie coś dla siebie. Jest studencki Żywy Różaniec, krąg biblijny, diakonia miłosierdzia, Odnowa w Duchu Świętym, Szkoła Nowej Ewangelizacji, Wiara i Światło, oaza” – wylicza ks. Antoni Miciak, opiekun duszpasterstwa. „Na poszukujących sensu wiary i wąpiących czeka też semestralny Kurs Alfa. W tej edycji bierze udział ponad sto osób, które chcą odkrywać na nowo prawdy wiary” – dodaje ks. Antoni. W duszpasterstwo zaangażowanych jest ponad pięćset osób. Codziennie spotykają się inne grupy, a budynek DA tętni życiem do późnej nocy.

PAWEŁ MIGAS

KS. DR PAWEŁ  
HOLC CM

Pochodzi z Pabianic. W 1991 r. przyjął święcenia kapłańskie, a w 1999 r. obronił doktorat na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Jest wykładowcą teologii na PAT i w Instytucie Teologicznym XX. Misjonarzy. Od 2003 r. jest proboszczem parafii NMP z Lourdes.

U Misjonarzy  
kwitnie  
życie religijne

## ZDANIEM PROBOSZCZA

W mojej parafii w Pabianicach pracowali księża misjonarze i tak zafascynowała mnie ich duchowość, że wybrałem właśnie to zgromadzenie. Po święceniach kapłańskich przez trzy lata byłem wikarym i katechetą w parafii NMP z Lourdes w Krakowie. Potem wyjechałem na studia do Rzymu. Tam zrobiłem licencjat i doktorat z teologii fundamentalnej. Od 2003 roku jestem proboszczem w parafii Matki Bożej z Lourdes w Krakowie. W zeszłym roku zostałem także członkiem Komisji Języka Religijnego Rady Języka Polskiego przy Polskiej Akademii Nauk. W parafii stawiam na tworzenie wielu różnych duszpasterstw specjalistycznych, ale tylko takich, których naprawdę potrzebują ludzie. Podczas koleży rodzi się wiele pomysłów na nowe ruchy i grupy, które potem uruchamiamy. W ten sposób w praktyce realizujemy wezwanie Ojca Świętego Jana Pawła II, aby parafia była wspólnotą wspólnot.

## Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele i święta: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00 (dla dzieci), 12.30, 15.00, 16.30, 18.30, 20.00 (dla studentów);
- Msza św. dla przedszkolaków: o 11.00 w kaplicy;
- Msze św. w tygodniu: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00 (oprócz wakacji), 15.00 (od XI do Wielkiej Środy), 18.30, 20.00 (w roku akademickim);
- Kancelaria parafialna: czynna od poniedziałku do piątku w godz. 10.00–12.00 i 16.00–18.00;